



PIŁET-GOLAZ
ostał obrany prezydentem
związkowym Szwajcarii na
rok 1934.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ANTON SVEHLA,
b. premier Czechosłowacji,
zmarł nagle w Hostivar.
Svehla uważany był za na-
stępce prezyd. Masaryka.

R. K. XI.

PIĄTEK, DNIA 15 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 848

Hitlerowcy chcą opanować państwa bałtyckie

Wykrycie sensacyjnego planu hitlerowców, przewidującego parcelację Estonii i Łotwy pomiędzy Niemcy i Rosję

Tallin, 15 grudnia.
Niebywała sensacja wywołała w Tallinie znalezienie tajnych dokumentów u porucznika rezerwy armii estońskiej, Niemca von Himmelsterna.

Był on jednym z wybitnych działaczy niemieckich i uprawiał agitację hitlerowską. W związku z tem przeprowadzono u niego i u innych działaczy niemieckich rewizje, które dały sensacyjne rezultaty.

Znaleziono mianowicie dokładnie o-

18 stopni mrozu

Łódź, 15 grudnia.
(it) Mróz teżej coraz bardziej. Dzisiejszej nocy termometry w Łodzi wskazywały ponad 20 stopni. W powiecie, gdzie wskutek rzadkich zabudowań zimno odczuwa się daleko silniej, zanotowano 24 stopnie poniżej zera.

O godz. 8 rano, dziś, termometry w Łodzi, wskazywały 18 stopni.

Tragiczna śmierć bezrobotnego,

który niósł belkę, przeznaczoną na opał

Łódź, 15 grudnia.
(ig) Silne mrozy dają się we znaki przedewszystkiem bezrobotnym, którzy nie są w możności zakupienia dla siebie opału. Starają się oni o wyszukanie opału w niezupełnie legalny sposób i na tem tle zdarzył się wczoraj wieczorem wysoce tragiczny wypadek.

Korzystając z ciemności czterech bezrobotnych wybrało się do cegielni Krauzego przy ul. Pabjanickiej 62, by tam zdobyć nieco drzewa. Istotnie, znaleźli na miejscu wielkie belki drewniane, które postanowili przywłaszczyć sobie. Belki były jednak bardzo ciężkie. Ślizgi teren nie pozwalał również iść zbyt szybko, to też wszyscy czterej

Lustracje sanitarne

nieruchomości łódzkich

Łódź, 15 grudnia.
(ft) Jak się „Express” dowiaduje, łódzkie władze sanitarne, w trosce o zdrowie ludności rozpoczęły w ubiegłym tygodniu lustracje sanitarne nieruchomości łódzkich. W razie stwierdzenia jakichkolwiek uchybień, sporządzane były protokoły.

W wyniku powyższego, w dniu wczorajszym łódzkie starostwo grodzkie ukarało grzywnami od 15 do 50 złotych 19 właścicieli domów. Lustracje prowadzone będą w dalszym ciągu.

Awantura na sali tańca

Łódź, 15 grudnia.
(ig) Sala tańca przy ul. Wolczańskiej nr. 5, słynie już od dłuższego czasu z licznych awantur, które mają tam miejsce. Ciągłe dochodzi między uczestnikami zabaw do rękoczynów, kłótni i bójek. Wczoraj wieczorem, znów wybuchła tam awantura. W wyniku bójki, ranny został Józef Adamczyk, zam. przy ulicy Ogrodowej 26. Odnosił on liczne rany na całym ciele, zadane jakimś tępym narzędziem. Opatrzono go w lokalu IV komisariatu policji.

pracowany plan działalności Niemców bałtyckich na okres kilkunastu lat. Akcją Niemców miała rozwijać się etapami i doprowadzić w rezultacie do po-

działu państw bałtyckich pomiędzy Rosją sowiecką i Niemcy.

Według tego planu opracowanego przez ministerstwo propagandy w Ber-

linie, do Niemiec miałyby przejść w całości Litwa, Łotwa, oraz południowa część Estonii. Pozostała zaś część Estonii wraz z Tallinem i Narwą miałyby przypaść Rosji.

Policja gdańska skoszarowana

i wyćwiczona na wzór wojskowy

Gdańsk, 15 grudnia.
Jak wiadomo, niedawno utworzona została w Gdańsku policja krajowa. Okazuje się, że nie będzie ona pełniła służby bezpieczeństwa, lecz zostanie skoszarowana w dawnych koszarach armii niemieckiej we Wrzeszczu.

Rzekoma policja, składająca się dotychczas z 6 kompanii po 100 ludzi, będzie zwiększona do 10 kompanii, po 250 ludzi.

Dwustu członków policji krajowej wyjechało w tych dniach wraz z 15 członkami bojówek hitlerowskich oraz 5 sanitariuszami do Prus Wschodnich

do Hawy, gdzie zostaną przeszkoleni przez instruktorów Reichswehry w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz w obsłudze artylerji zenitowej i ciężkiej.

Na czele policji krajowej stoi płk. Bock, b. oficer sztabu generalnego Reichswehry a następnie czarnej Reichswehry.

Ryga, 15 grudnia.
W związku z żywą działalnością Niemców bałtyckich, zagrażającą bezpieczeństwu państwa, rząd łotewski wysiedlił ubiegłej nocy znanego przywódcę narodowych socjalistów w Łotwie b. r. v. zur Müllena, brata v. zur Müllena estońskiego.

Równocześnie z nim wysiedlony został prowokator Boschnitz, którego wsadzono na okręt niemiecki, odjeżdżający do Hamburga.

Po kłótni z żoną zażył trucizny

Samobójstwo 52-letniego mężczyzny

Łódź, 15 grudnia.
(ig) Dziś nad ranem pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. Trenklera 60, gdzie jeden z lokatorów, 52-letni Gabriel Maurer targnął się na życie, wypijając silny rozczyn denaturatu.

Jak się okazuje przyczyna tego rozpaczliwego kroku jest następująca: Maurer od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Ponieważ miał liczną rodzinę, czynił energiczne starania, by móc zarobić bodaj na najskromniejsze utrzymanie.

Miał też od czasu do czasu sporadyczne zarobki, ale nie wystarczały to na życie.

W ostatnich dniach Maurer był stale zdehumorowany. Gnębiły go również ciągle wymówki żony, że nie pracuje. I dziś rano, w chwili rozpacz, po kłótni z żoną, która winiła go, iż nie dość energicznie czynił poszukiwania za zarobkiem, zażył truciznę.

W stanie niemal beznadziejnym orzewieziono go do szpitala.

7 osób zaczadzonych

podczas podróży autobusem

Berlin, 15 grudnia.
(t) Niecodzienny wypadek zdarzył się wczoraj pod Berlinem. W jadącym do Linden autobusie zaczadzonych zostało 7 pasażerów. Odwieziono ich do szpitala berlińskiego w ciężkim stanie. Jak ustalono, rury ogrzewające autobus były nieszczelne wskutek czego, wydobywający się gaz spowodował zatrucie pasażerów.

Pokłady złota

w pobliżu Moskwy

Moskwa, 15 grudnia.
(t) W pobliżu Moskwy na skutek polecenia najwyższych władz górniczych rozpoczęto poszukiwania pokładów złota. Z znalezionych dokumentów w moskiewskim instytucie górniczym wynika, że w 1900 roku pewien student nazwiskiem Lurich odkrył złoża złota. W związku z powyższym istnieje przypuszczenie, że obecnie uda się znaleźć pod Moskwą większe pokłady złota.

Napad rabunkowy

na kasjera największego hotelu w Moskwie

Moskwa, 15 grudnia.
(t) W dniu wczorajszym dokonano w Moskwie niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Trzech uzbrojonych opryszków wpadło do największego hotelu moskiewskiego „Metropol”. Bandyci steroryzowali kasjera, poczem zrabowali całą zawartość kasy, zbiegli. Łupem ich padło 27.000 rubli. Należy zaznaczyć, że dawno już nie zanotowano w Rosji tego rodzaju napadu bandyckiego.

Łódź, 15 grudnia.

(it) Jak się dowiadujemy w godzinach wieczorowych odbędzie się posiedzenie miejskiej rady szkolnej m. Łodzi.

Na posiedzeniu tem między innymi dokonane zostaną wybory przedstawicieli do komisji powszechnego nauczania aby można było prowadzić normalnie naukę w szkołach powszechnych mimo znacznego wzrostu ilości dzieci w wieku szkolnym.



Moja pierwsza miłość

Mussolini, Henny Porten, Marconi i inni opowiadają o swych pierwszych wybrankach

100 zł. nagrody.

NETLEY LUCAS
Adam i Ewa z Tepe-Gawra
Jak zdobyć serce mężczyzny

Napoleon contra Napoleon
ZEMSTA
Emocjonująca nowela

„PANORAMA”

Liczne ilustracje.—Humor.— Rozrywki umysłowe.
NOWA WYCINANKA — 150 ZŁ. NAGRODY.

8 złotych wynosi wartość każdego człowieka

Ile wapna, siarki, fosforu i tłuszczu zawiera ludzki organizm. — Interesujące eksperymenty uczonego amerykańskiego

(z) Uczony amerykański, Louis Berman, ogłosił drukiem książkę p. t. „Pożywienie i charakter“, która wzbudziła w Ameryce i Anglii wielkie zainteresowanie.

Louis Berman twierdzi, iż cały szereg chorób umysłowych powstał wskutek nieracjonalnego lub niedostatecznego odżywiania i dlatego odpowiednia dieta może dolegliwość taką usunąć.

Urząd podatkowy o wszystkich pamięta W dniu odsłonięcia pomnika marszałka Joffra, jego żona otrzymała nakaz płatniczy

(z) Niedawno odbyło się przewiezienie szczątków zmarłego marszałka Joffre z Domu Inwalidów w Paryżu do jego posiadłości rodzinnej. Na mogile marszałka wzniesiony został piękny pomnik.

I bohater z nad Marny nie uniknął, nieszczęścia, udziału wszystkich śmiertelników. Na uroczystości odsłonięcia pomnika obecni byli przeważnie przedstawiciele rządu i inne oficjalne osoby. A na jutro nikt już nie zajął na grób wielkiego męża.

Nawiązując do tego „Paris Midi“ nie bez goryczy zauważa: „Tłumy szybko zapominają swych bohaterów. Jest jednak ktoś, kto nie zapomina nigdy. Pamięta on o ludziach, naprzekór wojnie, kryzysowi i innym żywiołowym zjawiskom. Tym „ktosiem“ — jest urząd podatkowy“.

Dla potwierdzenia swych słów pismo opowiada, iż niemal w tym samym dniu, w którym nastąpiło odsłonięcie pomnika marszałka Joffre, wdowa jego otrzymała wezwanie z departamentu podatkowego, zawierające kategorię żądanie wnieścia do kasy departamentu 10 franków i 70 centymów, należne od zmarłego bohatera z nad Marny tytułem podatku od otrzymanego w 1907 roku spadku.

Autór powołuje się przytem na chorobę skóry i opony mózgowej, znaną pod nazwą „pellargi“, co do której pannował dotąd przekonanie, iż jest chorobą natury infekcyjnej. Tymczasem jeden z lekarzy amerykańskich, na którego Louis Berman się powołuje, stwierdził, iż nikt z lekarzy, pielęgniarzy i siostr miłosierdzia, opiekujących się chorymi, na chorobę tę nie zapadł. Lekarz ten zdołał w jednym z przytułków zapomocą racjonalnej diety (świeżych jarzyn, mleka i jaj) przywrócić do zdrowia 67 dzieci, chorych na „pellargi“, w innym zaś 103 dzieci i żadne z nich nie zapadło na tę chorobę powtórnie. Również dzięki zastosowaniu odpowiedniej diety u 99 umysłowo-chorych, u których „pellargi“ naruszyła opone mózgową, przywrócono ich do zdrowia.

Louis Berman w książce swej podkreśla znaczenie jakości używanych przez człowieka produktów spożywczych. Winny one być bardzo świeże.

Ważnym artykułem odżywezym są owoce, mleko i mięso, lecz z drugiej strony uczony amerykański wyraża przekonanie, iż opracowanie „standartowej diety“ jest niemożliwe, albowiem organizmy ludzkie naogół znacznie różnią się od siebie.

Książka zawiera również interesującą tabelicę „części składowych“ organizmu ludzkiego. Okazuje się, iż każdy człowiek posiada: ilość żelaza, dostateczną dla wyrobienia jednego gwoźdźka; wapna — na wybielenie średniego kurnika; fosforu — na 2200 główek od zapalek; potaszu — na jeden nabój armatni; magnezji — na jedną dawkę lekarską; siarki — tyle, aby oczyścić psa od pschei; tłuszczu — na 7 kawałków mydła i wreszcie cukru — na wypełnienie jednej cukiernicy.

Angielski recenzent „Pożywienia i charakteru“ ze smutkiem wylicza, iż cały organizm ludzki stanowi wartość 4-cich szylingów, czyli około 8 złotych.

Czy można żyć ponad 100 lat?

Historie o długowieczności są... błagą

Nowoczesne metody odmładzania ludzi nasunęły niektórym uczonym pytania: do jakiego wieku może człowiek dojść naprawdę, bez stosowania sztucznych zabiegów?

Okazało się, że wszystkie wieści o ludziach, którzy przekroczyli 110 rok życia, są zmyśnione dla zysku lub popularności. Lekarze zbadali jaknajskrupulatniej wszystkie te kronikarskie fantazje. W urzędach metrykalnych werbowano stare dokumenty, starając się uzyskać daty, któreby choć w części zaślugały na wiare.

Wynik tych poszukiwań we wszystkich częściach świata był zupełnie zgodny: oto żaden człowiek nie przekroczył 110 roku życia. Wszystko co się o tem mówiło i pisało jest tylko zmyśloną bajką. Nawet słynny 150-letni Tomasz Parr w Anglii, którego długowieczność stwierdził podczas obdukcji

zwłok słynny lekarz londyński — żył naprawdę tylko 102 lata, jak to zresztą wykazały akta metrykalne.

Stwierdzono, iż protokół obdukcyjny sporządzono w 34 lata po jego śmierci. W podobny sposób zbadano inne wypadki i skonstatowano z całą pewnością, że tylko wyjątkowe organizmy osiągnęły ponad 100 lat.

W ten sposób położono kres różnym opowiadaniom. Bo też fantazja ludzka pozwałała sobie bardzo wiele na ten temat. Kronikarze nie notowali lat, pisząc np. iż pewna francuzka, Maria Prion umarła w 187 roku życia. Niejaki marynarz Drahemberg miał podobno awanturki miłosne jeszcze w... 130 roku życia, zaś roslanka Tatjana Rudikow prala bieliznę w wieku 117 lat. Inny znów angieli, który żył według swego systemu, jadając dwa razy dziennie i

„Zośka, Złota Rączka“

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego“ 27)

ROZDZIAŁ XXIII.
TRAGICZNE SPOTKANIE.

Przez całą drogę ku stacji Zośka doremnie wypytywała Opocznera, dlaczego tak nagle wyleźdząją. Ale on — gniewny i opryskliwy — milczał przez cały czas i jeśli jej odpowiadał, to jedynie ostremi półsłówkami, z których niczego dowiedzieć się nie mogła. Czula tylko, że niezawodnie groził im niebezpieczeństwo i gdy wreszcie nabrała przekonania, że niczego się od niego nie dowie, popadła w głuche, gniewne milczenie.

W ostatnim momencie zdążyli na pociąg. Nie jechali już I klasę. Opoczner uważał, że najlepiej zaszyje się wśród tłumu pasażerów III klasy. Jednak z drugiej strony tak elegancko i wytwornie odziana dama jak Zośka mogłaby w III klasie zwrócić na siebie uwagę. Pojechali drugą.

Stacje przelatywały w odstępach kilkuminutowych. Kurjer nie zatrzymywał się na małych przystankach, mknąc z Moskwy na południe. Co raz bardziej zbliżali się ku żywej Ukrainie. Znajdowali się w kurjerze Moskwa—Charków.

Napozór nie widać na twarzach tej pary eleganckich pasażerów najmniejszego zakłopotania. Grają swą rolę świetnie jak aktorzy w setnym przedstawieniu tej samej sztuki. Im dalej od Moskwy, tem są spokojniejsi. Nikt ich chyba nie śledzi, nikt nie wypatruje. Moga śmiało wyrzucić na peron. Niema Fiomki, któryby czatował na nich na jednej z większych stacyj w drodze do

Charkowa Opocznera staje się co raz bardziej pewny siebie.

Gdy mineli pół drogi — na pierwszej dużej stacji Opoczner wyszedł na peron i krokiem zamożnego i spokojnego kupca przemierzał podjazd stacyjny.

Nagle Opoczner blednie. Zdejmuje go strach przeraźliwy. Na peronie, w tłumie publiczności wynosi się głowa ponad wszystkich jakiś mężczyzna o herkulesowej postaci.

To Stienka Bogdanow.
Opoczner nigdy go nie widział ale znał go świetnie z opowiadań i z opisów. Poznał go i wyczuł natychmiast — bo złodziej zawsze wyczuje złodzieja: pokrewne dusze wnet się odnajdują. Ten rosły, piękny brunet, robiący na pierwszy rzut oka wrażenie walczącego o ideały wolności studenta rosyjskiego, a nie króla rosyjskich złodziei: — to Stienka Bogdanow.

„Złodziej“ nie leżał mu na twarzy.“
— Od tych słów zwykle rozpoczynało opowiadania o bohaterstwach wyczynach Stienki Bogdanowa.

Opoczner najbardziej lękał się się właśnie tych ludzi, na których twarzach występki nie wyrły swego piętna. Nigdy niewiadomo, czego się po nich spodziewać. Czasami powierzchowność omami, i wtedy, gdy chciałoby się liczyć na pewne poobrażenie, na pewien przejaw szlachetności, pod postacią dobrego objawu się zło. Przecież i Zośka należała do tego typu ludzi. Któżby, spojrzawszy na złote pukle jej włosów, na jej liljowe ręce i modre jak niebo oczy przypuszczał, że Zośka jest złodziejka? A ileż razy ten, ktoby uwie-

rzył w wymowę jej oczu i jej postaci — zawłódby się sromotnie? Ale Zośka miała przecież w sobie naprawdę wiele odruchów prawdziwie dobrych i szlachetnych. I dlatego Opoczner kochał ją tak bardzo i tak dbał o nią. I ciągle liczył, że przełamie jej upór i zdobędzie jej miłość.

Narazie Zośka objawiła tylko jedną namietność: do stroi. Kochała się w sukniach, kapeluszach i najrozmaitszych błyskotkach. Opoczner nie skąpił jej tego.

TRZEJ ZŁOCZYŃCY.

I teraz, gdy w panicznym strachu biegł do przedziału i rzucił na nią od wielu tygodni obcem spojrzeniem, jakby się z nią miał wkrótce rozstać, aż zdziwił się, jak Zośka była piękna i jak pięknie odziana.

Na szczęście byli w przedziale tylko we dwoje.

Za chwilę pociąg ruszy. Opoczner ludzi się nadzieją, że może go Stienka nie dojrzał, że może nie jego śledził. Już rozległ się trzeci dzwonek — znak do odjazdu.

W tej samej chwili ktoś zapukał, uchyliły się drzwi przedziału i rosły mężczyzna grzecznie uchyliwszy kapelusza, zapytał, czy są w przedziale wolne miejsca. Brunet wysoki, barczysty, o ujmującym, choć przenikliwym spojrzeniu czarnych oczu.

Wszedł do przedziału i wyprostował swą rosłą postać. Stienka Bogdanow nie stracił ich z oczu.

Wciągnął powietrze w płuca, pierwsz podał naprzód i obejrzał się wokół jak zdobywca, jak pan i władca.

W jednym przedziale jechało teraz troje wybitnych złodziei. Stienka wiedział, czego szukał w tym przedziale i wiedział z kim siedzi. Opoczner wiedział również jakiego ma gościa. Tylko

Wolna Tribuna

Najpierw matka, a potem kobieta!..

„Zropaczona Ama M. z Łodzi, Panno Amo liścik Pani uważnie przeczytałam i nie znalazłam w nim żadnego powodu do rozpaczy. Zbytecznie się Pani gnębi. Przecież znajomy Pani nie zmienił się w stosunku do Niej, a tylko zmieniło się jego usposobienie. Być może, że wpływają na to jakieś inne, zewnętrzne przyczyny. Niech mu Pani w tym przejściowym okresie okaże dużo zrozumienia, serdeczności i dużo kobiecej tliwości. Bynajmniej nie będzie narzucaniem się jeżeli Pani zapyta swego Kazika o przyczynę zmiany jego usposobienia, tłumacząc to pytanie troską o jego osobę. Oczywiście, że nie jest przyjątem, ażeby kobieta pierwsza wyznawała mężczyźnie miłość, ale jeżeli chce Pani ażeby Jej Kazik o niej wiedział to przecież tak łatwo dać mu to do zrozumienia. Prawdziwa miłość nie wymaga wielu słów, czy są wówczas o wiele wymowniejsze.

Pani S. B. z Krakowa. Droga Pani przeżyła już Pani jedną wielką burzę miłości, której owocem jest Pani małe dzieciatko, mające tylko matkę. Mimo młodego wieku ciężkie przeżycia uczyły już z Pani kobietę myślącą poważnie. Wielka miłość, która ma Pani już poza sobą, nie dała Pani szczęścia i dlatego nie ch Pani ponownie nie szuka miłości. Teraz jest Pani przedewszystkiem Matka, a później dopiero kobieta i dlatego jeżeli na drodze Pani życia, stanął mężczyzna, który chce ją posłubić i zostać ojcem Jej dziecka, niech się Pani nie waha. Nie wolno ryzykować i iść za gołsem sympatii na niepewną drogę szukania chleba. Zimno wyrachowanie i macierzyńskie uczucie winny wpłynąć na Pani decyzję. Dziecko musi mieć pewne wygody i dlatego odpowiedzialniejszy będzie na męża, ojca i opiekuna człowiek materialnie niezłe sytuowany. Na głód, chłód, nędzę i poniewierkę nie wolno Pani narażać dziecka.

poszcząć raz w tygodniu miał znowu żyć 195 lat!

Wszystkie te opowiadania, okazały się przeważnie blagą, wynikającą z tego, że syn lub córka mieli to samo imię co ojciec lub matka a późniejsza generacja utożsamiała ich z rodzicami.

Zośka, która wiele słyszała o Stience, nie zdawała sobie sprawy, kim jest piękny młody człowiek.

Stienka zdjął lekką narzutkę i zasiadł wygodnie w wolnym kąciaku u drzwi.

Przez dłuższy czas milczeli. Słychać było tylko coraz szybszy i gwałtowniejszy stuk osi i kół wagonu. Pociąg mknął wciąż na południe.

Wreszcie Stienka wydobyl z kieszeni złotą papierosnicę. Zwrócił się do Opocznera. Był bardzo uprzejmy.

— Zapali pan?

Opoczner jeszcze przez krótką chwilę próbował grać dawną komedję. Ze niby nie wie, z kim mówi i kto go zaszczycił. Mimo to nie mógł się oprzeć, by nie przyjrzeć się badawczo papierosowi. A nuż ten papieros jest taki sam, jak te, którymi Zośka częstowała podróżnych pierwszej klasy w ekspresach międzynarodowych.

Nagle Stienka krzyknął prawie: — Pal! Nie bój się! Nie przyszedłem tutaj, żeby cię otruć! To nie moja profesja. Tem się ty zajmujesz ze swoją Zośką!

Opoczner zerwał się z miejsca. — Stienka podniósł się powoli. Przez chwilę mierzyli się wzrokiem pełnym nienawiści. Spoglądali sobie twarz w twarz. Na ustach jeden czuł oddech drugiego.

Zośka, przyzwyczajona już do tego, że mężczyźni o nią walczyli, i tym razem w pierwszej chwili spoglądała z zainteresowaniem na rozwój wypadków. Jednak po chwili uprzytomniła sobie, że walka tutaj, w wagonie, może być dla nich wszystkich niebezpieczna. To też zbliżyła się do obu mężczyzn i próbowała ich rozdzielić lekkim dotknięciem dłoni. Ale Stienka schwylił ją za rękę i posadził na dawne miejsce. (Dalszy ciąg jutro).

Listonosz zastrzelił kupca

Wino, 15 grudnia.
Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę listonosza Sienkiewicza, który w stanie podniecenia, spowodowanego obrażą czci,

zastrzelił kupca Bartoszewicza w Niemenczynie. Został on w swoim czasie skazany przez sąd okręgowy na 5 lat więzienia.

Sąd apelacyjny uwzględnił poporzednią niekaralność, zasługi wojenne i stan zdenerwowania mordercy i zmniejszył karę do lat trzech.

Ujęcie ośmiu bandytów w kieleckim

Kielce, 14 grudnia.

(k) Głośną była w swoim czasie sprawa napadu bandyckiego na dwór p. Wędrychowskiej w Drorejowicach.

Napastnicy zdemolowali mieszkanie, poniszczyli meble i skradli znaczną ilość biżuterii oraz gotówkę.

Prowadzone przez policję poszukiwania doprowadziły do wykrycia sprawców okolicznych włościan, których aresztowano i osadzono w więzieniu.

Są to: Władysław Krawiec, Antoni Zmarlak, Władysław Szaleniec, Tomasz Jaworski, Jan Krawiec, Andrzej Koterwa, Józef Koterwa i Wiktorja Łojan.

Dyżury apiek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sukc. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicz (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

Tabela wygranych Loterii Państwowej

Warszawa, 15 grudnia.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 3-ciej klasy loterii padły następujące główne wygrane:

100.000 zł. — 37354
20.000 zł. — 53162, 91646.
15.000 zł. — 49410 37420
10.000 zł. — 23375
5000 zł. — 45718 141955.
2000 zł. — 6323 33564 32141 125039 143099.
1000 zł. — 33786 49462 39176 132549 143426 154414 93839.
500 zł. — 42522 5232 26075 66718 67004 87462 98691 99087 103397 80391 8063 139509 135183 141357 72876 3022 59030 56383 95289 134797.
400 zł. — 724 8671 12410 18829 23363 34300 43231 47792 41486 48999 57341 63543 78496 86408 99685 90685 93816 98770 98936 105421 107158 119653 110550 113787 127172 149177 146067 153608 151073 160320 160654 160420.
300 zł. — 853 3981 10172 30828 30746 34461 37406 43136 51646 55453 55127 57021 64574 66040 67551 87607 97863 94527 95275 114877 126785 132456 131304 133616 135847 137034 140346 156123 158286 157910 159694 161221 161155 163190 168216.
250 zł. — 730 3787 4218 6786 14703 15591 15349 17716 19205 20700 24685 25517 28493 30963 33196 36795 40021 42045 44687 42707 49511 56141 59556 64000 64115 65532 69477 69925 74743 77060 80976 82712 83778 81698 91544 92745 95811 96740 98605 97480 107706 111875 114242 115611 127599 130604 132760 138483 134863 134895 135896 137347 161412 167274.

Po 200 zł na N-ry:

102 19 586 858 1070 90 140 349 453 60 539 603 41 66 98 761 907 18 23 2022 68 418 548 699 703 77 892 3072 133 63 305 92 445 500 63 747 850 66 86 4003 84 225 344 94 454 84 581 695 711 60 919 42 75 5059 222 612 32 34 701 76 936 6067 75 82 105 78 382 411 41 651 731 839 49 64 7607 22 717 996 8006 71 514 93 784 9045 210 66 320 29 562 10067 121 329 434 525 77 950 11049 154 229 91 416 513 61 12017 229 37 61 360 476 689 730 44 935 13019 61 445 512 820 961 14180 203 310 31 475 753 65 879 15545 64 66 833 16408 15 585 663 796 856 962 17004 40 68 116 333 627 18091 182 485 96 553 685 818 956 19115 368 434 663 793 20008 96 106 48 248 76 339 83 932 21006 118 213 44 578 731 34 840 986 22270 554 64 604 12 711 80 918 42 23074 190 201 57 72 722 27 887 24012 100 299 300 14 20 466 697 753 76 957 25177 97 363 77 452 627 29 92 953 26000 46 145 352 471 709 823 27 47 918 27028 116 231 36 61 349 554 690 850 78 978 28458 68 720 925 77 29046 91 154 64 350 72 406 49 607 92 776 908 37.

(Dalszy ciąg na str. 7-ej.)



Przed goleniem KREM lub OLEJEK NIVEA

sprawia to gładką i elastyczną skórę!

Zatem najpierw skórę przysposobić Niveą, a potem namydląć i golić. Nie będzie wtenczas wyprysków ani podrażnienia skóry. Radzimy wypróbować to już jutro rano. Systemem Nivea ogoli się Pan jeszcze raz tak doskonale jak dotychczas i zupełnie bezboleśnie. Skąd to działanie? Sprawia to Euceryt i dlatego nie zastąpią Nivei nawet najszumniejsze zachwalane naśladownictwa, bo żaden inny krem lub olejek kosmetyczny nie zawiera Eucerytu.

KREM NIVEA: Zł. 0.40—2.60 / OLEJEK NIVEA: Zł. 1.00, 2.00 i 3.50.

Polski produkt firmy PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu



Czy Łódź dostanie nowy szpital dla umysłowo-chorych?

Brak opieki grozi bezpieczeństwu publicznemu

Łódź, 15 grudnia.

Niemal co kilka dni dzienniki przynoszą wiadomości o „występkach” umysłowo-chorych, którzy blakają się na ulicach miasta. Notatki są wprawdzie lakoniczne ale przerażające w swej treści. Dopiero niedawno na jednej z ulic, mimo siarczystego mrozu, jakaś nieszczęśliwa dziewczyna ukazała się w stroju adamowym i ku „uciesze” gawiedzi zaczęła pisać pod takt huraganowego „śmiechu” przygodnych widzów.

Przykre widowisko zlikwidował dopiero lekarz. Stwierdził chorobę umysłową i odwiózł nieszczęsną dziewczynę do zbiorni miejskiej. Ale nie zagrzele ona tam miejsca. Po uspokoiniu wypuszczają ją. I znów wróci na ulicę...

Sprawa szpitalnictwa, a zwłaszcza szpitalnictwa psychiatrycznego jest jedną z najdotkliwszych i najpoważniejszych bolączek naszej administracji publicznej. Po roku 1918 odziedziczyliśmy dzielnicowe ustawodawstwo szpitalne. Inne przepisy obowiązywały w tej dziedzinie na terenie b. kongresówki, inne w Małopolsce i inne wreszcie na terenie b. zaboru pruskiego.

Ludność była przyzwyczajona do tych lokalnych przepisów i urządzeń i przez długi czas nie można było ich ujednolicić, mimo, że to ujednolicenie stałoby się równocześnie środkiem inicjatywy, zarówno społecznej, jak państwowej i samorządowej w procesie dalszej rozbudowy szpitalnictwa.

Dopiero rządy pomajowe, co trzeba podkreślić ze specjalnym naciskiem, przystąpiły do ustalenia ogólnopństwowych norm prawnych w tej dziedzinie, czego wyrazem jest rozporządzenie z dnia 22 marca 1928 roku.

Równocześnie z tym rozporządzeniem opracowano znany projekt ustawy o opiece nad osobami psychicznie-chorem. Ustawa ta była początkowo przyjęta z dość dużą niechęcią, zwłaszcza w sferach lekarskich, w których utrzymywano, że jednolita ustawa ogólnopolska o sprawach szpitalnictwa, wyprosiła na tle odrębnych stosunków w poszczególnych dzielnicach. Życie okazało się jednak silniejsze od antagonizmów dzielnicowych...

Jest rzeczą powszechnie znaną, że do roku 1928 mieliśmy w Polsce blisko 40 tysięcy łóżek w 650 zakładach leczniczych ogólnych i że obok tego cały obszar państwa miał zaledwie 23 zakłady psychiatryczne z 10,126 łóżkami. Podkreślić należy przytem, że do państwa należało z tych szpitali tylko 31 z drobną ilością 4,845 łóżek, podczas, gdy 343 szpitale stanowiły własność samorządów terytorjalnych.

Jeżeli chodzi o zakłady psychiatryczne, to b. zabór rosyjski osiadał tylko dwa takie szpitale, b. zabór austriacki również dwa, ódczas, gdy Wielkopolska od dawna posiadała 7 szpitali psychiatrycznych krajowych. Pozaatem stolica posiada jeden szpital psychiatrycz-

ny miejski a b. królestwo pięć zakładów, które są własnością społeczną.

Z cyfr i danych statystycznych wynika dalej, że podczas, gdy w Polsce posiadamy zaledwie 6 prywatnych zakładów leczniczych, to Niemcy posiadają ich 220. Zarówno te wszystkie cyfry, dotyczące stanu szpitalnictwa, jak i fakt, że już w 1925 r. zarejestrowano w Polsce ponad 12 tysięcy psychicznie chorych — wszystko to razem, stanowi tragiczny a zarazem krzyżący dowód, że w tej dziedzinie panują u nas stosunki, które domagają się radykalnej naprawy.

Grozę sytuacji powiększa jeszcze fakt, że z pośród cytowanych powyżej 12 tysięcy chorych — 2.500 było chorych gwałtownie, dla których nigdzie, w szpitalach nie można było znaleźć miejsca. Ci chorzy stanowią przeto aż po dzień dzisiejszy element dla otoczenia niebezpieczny, stanowią zatem problem o znaczeniu państwowym a ze stanowiska lekarskiego i ogólnoludzkiego zagadnienie, które musi wreszcie znaleźć swoje rozwiązanie.

Stosunki te nie lepiej wyglądają, również na terenie Łodzi i całego województwa. Ażeby ułokować chorego w szpitalu, trzeba niejednokrotnie wielu zabiegów, a jeszcze częściej protekcji... Nie do wyjątków należą przecież wypadki, że chorzy pozostawia się na ulicy albo, podrzucą przed wrótami szpitali. W ten sposób ludzie usiłują zmusić szpital do przyjęcia chorego... Zdąrza się to zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy chory pochodzi z prowincji, kiedy wiezie go się do Łodzi i kiedy okazuje się później, że niema tu dla niego miejsca. A są przecież tacy pacjenci, którzy nie przetrzymaliby drogi powrotnej. I wtedy jedynym sposobem jest „bierny opór“...

Gorzej jest jednak, kiedy takiego „biernego oporu“ chwytą się rodzina umysłowo - chorego. Rezultat jest taki, że warjat wałęsa się bez dozoru po ulicach zagrażając bezpieczeństwu publicznemu. Skoro policja chwytą takiego nieszczęśliwca na gorącym uczynku jakiegoś niepoctywanego „występu“, to wówczas oddaje go pod opiekę miastu. Miasto zaś, ze swej strony, ma obowiązek umieścić chorego w szpitalu.

Ale co się robi wówczas, kiedy w szpitalach niema miejsca? To właśnie pytanie zrodziło akcję wicemin. dr. Piestrzyńskiego, który czyni wszystko, aby państwo i samorzady zajęły się rozwiązaniem palącego zagadnienia. Z inicjatywy wicemin. Piestrzyńskiego poczęto myśleć o budowie szpitala psychiatrycznego na terenie województwa łódzkiego.

Sprawa ta rokowała duże nadzieje do r. 1930. Przyszedł jednak kryzys i wszystkie plany wzięły, niestety w łeb.

Z drugiej jednak strony ten sam kryzys, który utracił budowę szpitala, wywołuje wzrost ilości chorób psychicznych. Nędza i bezrobocie szarpia nerwy niejednego parjasa, który stracony na dno, poprzez fizyczną i moralnie udrekę wkracza w świat urojen i choroby umysłowej. W którym miejscu przeczaić błędne koło?

JUTRO

w sobotę d. 16 grudnia r. b. ukaże się

jubileuszowy numer

„REPUBLIKI”

z okazji 10-lecia Wydawnictwa

OBJĘTOŚĆ OKOŁO 60 STRON.—CENA 30 GROSZY.

Powiesili się w stodole

Tragedja miłosna na Czeskim Śląsku

Cieszyn, 15 grudnia.

W Polskiej Lutynji na Czeskim Śląsku, rozegrała się straszna tragedia miłosna.

19-letni pomocnik rzeźnicki Józef Uherok i 19-letnia Stefania Cyconiowa kochali się od dłuższego czasu i chcieli się pobrać. Rodzina nie zezwoliła im jed-

nak na ślub. Zrozpaczona para postanowiła odebrać sobie życie.

Wczoraj w godzinach rannych, w stodole w Dzieńmorowicach powiesili się. W pozostawionych listach proszą by złożono ich w wspólnej trumnie i razem pochowano.

Minjatury Bigos

Niedziela popołudniu. Do służącej, panny Marysi, przyszedł jej narzeczony, pan kapral Wymagański. Po zmyciu stąka panna Marysia przy siadła się do swego narzeczonego...

Cicho zapadał wieczór. Gwiazdy zamigotały na niebie. Pan kapral wstaje i powiada:

— No! Maryska... już odchodzę... Dawaj ostatniego całusa na pożegnanie!...

A Maryska na to:

— Dobrze, tylko pośpiesz się, bo moja pani wraca za godzinę!

Hrabina Iksińska poszukuje lokaja. Udała się więc do biura pośrednictwa pracy.

Przyjął panią hrabinę sam pan właściciel biura.

— Czem mogę służyć łaskawej pani?...

— Poszukuję lokaja, proszę pana...

— Proszę bardzo... Czy ma pani jakieś wymagania?...

— Specjalnie nie mam żadnych wymagań...

On tylko musi, wie pan, umieć wykonywać wszelkie reperacje domowe, nie wolno mu palić ani pić, musi ślepo spełniać wszelkie moje rozkazy, wychodzić wolno mu tylko raz na miesiąc i musi milczeć, gdy do niego mówię...

— Łaskawa pani... — odparł właściciel biura. — Jak widzę, pani szuka męża, a nie lokaja.

Zima. Pierwszy śnieg. Staś bawi się w miejskim parku.

— Huuu-huuuuu!... — brzmi jego zwycięski okrzyk. — Huuuuuu-huuuuu!...

Niczem granaty przelatują przez park śnieżne kule. Staś nie zna umiaru w zabawie. Zamiał w kolegę trzepakulą w jakiegoś spokojnego pana, który siedział na ławce.

Pan podskoczył, otrząsnął śnieg z za kołnierza i krzyknął w stronę malca:

— Ach, ty łobuzie!... Gdybyś ja był twym ojcem, inzejbym cię wychował!

— To jeszcze da się zrobić! — odpowiada Jaś. — Pogadaj pan z moją mamą, ona jest roz wódka!...

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Kac — jak zwykle — zanysłony. Kotek hębni palcami po stole.

— Co panu jest, panie Kac? — pyta Kotek.

— Zastanawiam się...

— Nad czym?...

— Zastanawiam się nad tem, jaka jest różnica między skrzypkiem, panem i kryzysem?

— Pojęcia nie mam...

— Widzisz pan — skrzypek gra na skrzypcach, pan grasz na giełdzie, a kryzys gra mi już na nerwach!

Pani Skwirczyńska codziennie zrana kupuje mleko w narożnej mleczarni. Kupuje przeważnie na kredyt. Od pewnego czasu pani Skwirczyńska zauważyła, że mleko jest bardzo wodniste.

Przeto rzekła dnia pewnego do mleczarza:

— Wie pan jaka jest różnica między krową a mleczarzem?...

— Nie...

— Różnica polega na tem, że krowa daje czyste mleko...

— Możliwe — odparł mleczarz. — Ale krowa nie daje na kredyt...

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Kac — jak zwykle — zanysłony. Kotek hębni palcami po stole.

— Co panu jest, panie Kac? — pyta Kotek.

— Zastanawiam się...

— Nad czym?...

— Zastanawiam się nad tem, jaka jest różnica między skrzypkiem, panem i kryzysem?

— Pojęcia nie mam...

— Widzisz pan — skrzypek gra na skrzypcach, pan grasz na giełdzie, a kryzys gra mi już na nerwach!

Pani Skwirczyńska codziennie zrana kupuje mleko w narożnej mleczarni. Kupuje przeważnie na kredyt. Od pewnego czasu pani Skwirczyńska zauważyła, że mleko jest bardzo wodniste.

Przeto rzekła dnia pewnego do mleczarza:

— Wie pan jaka jest różnica między krową a mleczarzem?...

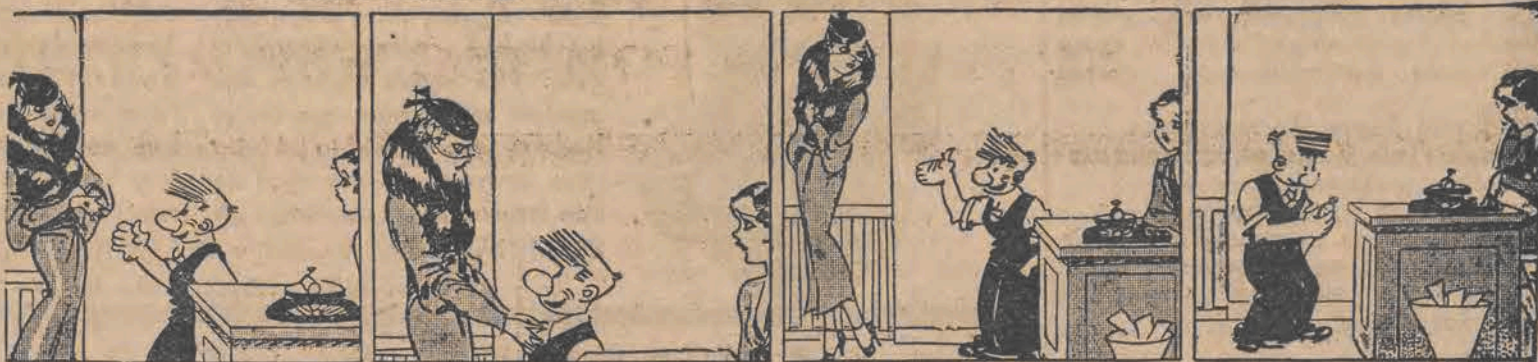
— Nie...

— Różnica polega na tem, że krowa daje czyste mleko...

— Możliwe — odparł mleczarz. — Ale krowa nie daje na kredyt...

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu“



Bardzo Wicek się ucieszył, I pocieszne stroił miny, Kiedy nagle, niespodzianie Przyszła Carmen w odwiedzinach...

Kiedys dostał od niej kosza, Lecz się Wicek tem nie przejął, Ze jest miły skośnobrewej — Ta bohater żył nadzieją...

Lecz, niestety boska Carmen, Pobawiła bardzo krótko, Żegna Wicek ją okrzykiem: — Dowidzenia, ty szelmuko!..

Biedna Lola cierpi bardzo, Wicek zdradza ją niegodnie, Nie wie sama, czy okrutną, Mu wybacz kiedyś zbrodnię..



Lecz od czego jest logika, I kobieca filozofia?... Zrozumiała Lolę ciocia, Dwojga imion: Wikta, Zoja...

Chcąc Wicekowi na złość zrobić, (Jest okazja właśnie teraz) Na „szaleństwo“, późną nocą, Z swoim „małym“ się wybiera...

Gra orkiestra — skrzypek śpiewa, O miłości i o wiosnie, Więc przy boku fordansera, Pannie Loli serce rośnie!..

Do żywego oburzony, Wybiegł z sali nasz donżuan, Na pozycji bacznosc stanął, Z głową wprawo — niby ułan!

(Dalszy ciąg jutro)

TO, CO KAŻDEGO INTERESUJE...

Bezrobocie wśród służby domowej. — Ogrzewane wagony tramwajowe. — Niebezpieczna praca kominiarzy. — Przedsięwzięte sprawdzanie wag i odważników

Ciężkie czasy zmuszają ludzi do wyzbywania się służby domowej. Gospodynie w celach oszczędnościowych same sprzątają, a nawet piorą. Albowiem wydatki na służbę domową obejmują nietylko pensję, lecz również utrzymywanie służącej, na co nie każdy może sobie dziś pozwolić.

W związku z tem w szeregach służby domowej daje się we znaki coraz większe bezrobocie.

W Warszawie dyrekcja tramwajów wprowadziła pożądaną innowację. Oto w wagonach o zamkniętych platformach umieszczono

elektryczne piecyki, które ogrzewają wagon. W ten sposób pasażerowie podczas jazdy nie odczuwają mrozu.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby w innych miastach również wprowadzono tę innowację.

Niektórzy pasażerowie odbywają w tramwajach półgodzinny kurs, a pod-

czas wielkich mrozów tak długa jazda staje się dość uciążliwą.

W porze zimowej praca kominiarzy staje się szczególnie

niebezpieczna... Zdarzają się wszak wypadki, że ludzie padają nieszcześliwie na ulicy, choć więc mówić o bezpieczeństwie chodzenia po dachach?...

Istnieje projekt, aby właściciele domów ustawili specjalne barierki na dachach, które uchroniłyby kominiarzy od nieszcześliwych wypadków.

Ze względu na zbliżające się święta i spodziewany większy ruch w sklepach władze przystępują do sprawdzania odważników.

Chodzi o to, że w niektórych sklepach wagi mogą być wadliwe lub też odważniki.

Traci na tem oczywiście klient. Dokonywane obecnie inspekcje połozą kres nadużyciom w tej dziedzinie.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

7.00—7.05: Sygnał czasu i piąt „Kiedy ranne wstają zorze“
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik Poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie progr na dzień bieżący.
8.00—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa
12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: D. c. muzyki popularnej (płyty).
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.25: Koncert kameralny. Marjan Neuteich (wiol.) i Jan Kalecki (fort.).
16.25—16.40: Muzyka salonowa z płyt.
16.40—16.55: „Przegląd wydawnictw“.
16.55—17.15: Arje i pieśni w wykonaniu Wandy Roessler-Stokowskiej. (Tr. z Poznania)
17.15—17.50: Recital fortepianowy Marji Barówny.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Nieznany ojciec naszej ziemi“ — wygłosi prof. W. Rybczyński.
18.20—18.50: Przegląd nowości z repertuaru lek-

kiego — płyty.
18.50—19.05: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
19.05—19.10: Odczyt, prog. na dzień następny.
19.10—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Feljton aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna — wygłosi dr. Alicja Simonówna.
20.15—22.40: Transmisja z Filharmonji Warsz. koncertu symfonicznego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Collette Franz (skrz.) i Marja Karwowska (śpiew). W przerwie: „Książki, które się podobają“ — wygłosi Stanisław Dzikowski. (Kwadrans literacki).
22.40—23.00: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina“.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotnicznej i kom. policyjny.
23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kabaretu „Femina“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00. RZYM. Recital fortelanowy Włodzimierza Horowitza, Tr. z Akademii św. Cecylii.
19.30. BRNO. „Jemfa“ — opera Janacka. Tr. z Teatru Narodowego.
20.00. BRATISŁAWA. Koncert symfoniczny ku czci J. L. Belli. Transmisja z Sali Reduty.
20.00. F. KARESZT. Koncert symfon.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 15 GRUDNIA.

Ulny, kochający — interesuje się pracą społeczną.

Stoi wśród największego napięcia życia i potrzebuje przestrzeni dla swego rozmachu oraz miejsca dla przejawiania swej ekspansji twórczej. Potrzebni mu są również i słuchacze, aby wysłuchiwali jego teorie.

Przejęty jest bowiem zawsze jakąś ideą, którą pragnie w czyn wcielić, żywiąc ufnosc głęboką, że wszystko w końcu weźmie obrót jaknajlepiej.

W uczuciach swych jest bardzo gorliwym i demonstracyjnym; często się zakochuje.

Jego organizm jest mocny i odporny na choroby — to też zazwyczaj osiąga wiek sędziwy, zachowując do końca życia aktywnosc umysłu. W razie zachorowania najczęściej trafiają się niedomagania płucne lub zaburzenia nerwowe.

Mimo swą niezwykłą ruchliwość i aktywnosc — potrafi wypoczywać i nabierać nowych sił sen jego jest zazwyczaj głęboki, chociaż łatwo może zostać obudzonym.

Lecz gdy życie wymaga od niego wysiłków wyjątkowych — wówczas jego ekspansja życiowa łatwo przekracza miarę, rozprasza swe sily nieopatrznie, co może się skończyć wyczerpaniem.

Zarówno we współdziałaniu jak i w małżeństwie najlepsze rezultaty może osiągnąć z ludźmi urodzonymi od dn. 22 lipca do dn. 23-go sierpnia i od dn. 20-go marca do dn. 21-go kwietnia.

Czego się strzec winie?

Czekają go przykrości sercowe. Rozczarowania, niepewne uczucia i zaufanie źle ułożone — oto rezultaty jego miłości zbyt mało dyskretnej i nieprzewidywającej.

Powodując się w swych uczuciach nieprzemysłanymi impulsami — czuje się w końcu obrażonym i nastrojonym mizantropijnie.

Zazdrość może się u niego przejawiać tak silnie, że nieomal powoduje cierpienie fizyczne i w końcu z zazdrości może się rozchorować lub posunąć do czynów gwałtownych.

DNIA 15 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

poeta Euzebiusz Słowacki, ojciec Juliusza; znany pianista Józef Siliwiski; wybitny malarz angielski George Romney; Słus Hardy Strawn — amerykański rzeczoznawca finansowy; ekonomista angielski Henry Charles Corey oraz gwiazdy ekranu Frank Vesper i Margaret Bernemann.

JAN STARZA PIERZBIKLI

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem poruszająca, szereg ciekawych zagadnień komedia L. Morstina pod tyt. „Dzika pszczola“, w interpretacji: Niedzwiedzkiej, Fiszorówny, Żmijewskiej, Mrozińskiego, Szymańskiego, Szyndlera i Szetyńskiego.

„MIKOŁAJKI DLA DZIECI“

w Teatrze Miejskim.

W niedzielę o godzinie 12-iej w południe powtórzone zostanie wielka rewelacja dla naszych milusińskich: wyborna, urozmaicona sześcioletni wstawek i barwnych atrakcyj bajka dla dzieci „Mikołajki“. — Ceny najniższe od 35 groszy do zł. 2,30.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 wieczorem premiera sztuki A. Marka w 3-ach aktach 7. misu obrazach p. t. „Żyda na stos“, osnutej na tle przesładowania żydów w hitlerowskiach Niemczech, w reżyserji Stanisława Zielińskiego.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 — 2 i od 6 wiecz.

WYSTAWA K. ENDEGO.

Celem zasilenia funduszów na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych „Łódzka Rodzina Radjowa“ zorganizowała jubileuszową wystawę prac artyst. malarza Karola Endego. Wystawa zajmuje lokal przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 113 (l p. front) i jest otwarta codziennie od godziny 10-iej rano do 10-iej wieczorem.

Całkowity dochód z wystawy i dobrowolne ofiary przeznaczone są na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

97)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabianą rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejkiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęśliwej walizki z miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzik z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiega sobie do pomocy swego kolegi, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabił swego rywal.

Naręczona Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuła, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozpraw sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwylić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuła, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi żoną za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą złazić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosa.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie samotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dołączył do wódki kilka kropel niezwyklej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na katafalku. Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy.

Nadszedł dzień procesu Miłosa. Jana i Zawidzki czekają na wyrok.

— Nie... skąd?... Właśnie mnie to dziwi... Pytano go tyle razy, dlaczego zamordował Dyzię... On wzruszał tylko ramionami i odpowiadał: — „Sam nie wiem”... Przewodniczący domyślał się, że tu chodziło o jakiego zakulisowego intrygi, chciał mu pomóc, wypytywał czy ktoś go czasem nie namawiał do tego potwornego czynu, lecz nie zważał się ani razu... A pomyśl, przecie mógł tak łatwo zwałić ze siebie całą winę!...

— Nie udałoby mu się... — odpalił Zawidzki.

— Czemu?... Wskazałby na mnie jako na moralną sprawczynię tego mordu!... To złagodziłoby wyrok... Lecz on woli raczej śmierć, niż rzucenie na mnie choćby najlżejszego podejrzenia! O, jakże musiałam nad sobą panować, by nie wyrwać się i nie krzyknąć: — „To ja!... To ja zamordowałam mego męża, nie on!”... I teraz jeszcze ciągle walczę ze sobą... Ta straszliwa zmora będzie mnie dusiła zawsze... och, zawasz!... Nie zapomnę tego uśmiechu na jego bladych wargach!... Jaki był szczęśliwy, że on sam odpowiada przed sądem, że groźba śmierci wisi tylko nad jego głową!... Słuchaj, ja tam pójdę... może jeszcze czas... Przyznam się do wszystkiego... Niech mnie powieszą razem z nim... Jeżeli mamy umrzeć, to razem... Ja i on... Przecie on jest niewinny... To ja... ja go namówiłam... Słuchaj, pójdę...

Zerwała się z kanapy, lecz w tej chwili zmroził ją śmiech Zawidzkiego:

— Ha-ha-ha-ha!... Ha-ha-ha!... To doskonale!... Ha-ha-ha!... Zmora ja dusi!... Chce teraz iść do sądu!... Dramatyczna scena!... W chwili wygłoszenia wyroku wdiera się na salę sądową piękna pani i krzyczy rozzwierającym głosem: — „Nie skazujcie go na karę śmierci!... On jest niewinny!... To ja zamordowałam mego męża!... Pewnieście mnie!”... Na sali sądowej wzięła konsternacja... Wszyscy czekają w napięciu... Co teraz będzie?... Ha-ha-ha-ha!... Idź!... Ja cie nie trzymam!... Idź!... Tylko zanim pójdziesz powiem ci słów kilka... Pamiętaj, że kobiet u nas nie wieszają... Zostaniesz

więc skazana na dożywotnie więzienie... Wiesz co to znaczy?...

Zawidzki zgarbił się cały. Wysunął naprzód zgięte pazury.

— Wiesz co to znaczy wieczna męka za kratkami?... Do końca życia zrezygnować ze wszystkiego co wesole na świecie... Do końca życia nie opuszczać szarych murów więziennych... Do końca życia uważać za świat swój cały wąską, zimną, szarą celi więzienną... Wiesz co to znaczy?... Zapomnieć o wszystkim... Czuć się skrepowaną... Poddać się rygorowi więziennemu... Zrana pobudka, sprzątanie, spacer, wieczorny apel, a potem noc, straszna noc w celi więziennej aż do śmierci... Czy wiesz co to znaczy?... Wiedzieć, że nikt cię stamtąd wydrzeć nie zdoła... Wiedzieć, że stamtąd wprost do grobu... Czy rozumiesz?... Czy zgodzisz się na to?... Jeżeli tak, to idź!...

Jana zakryła twarz rekową. Zawałała się... Wreszcie opadła z jakimś na kanapę.

W tej chwili do pokoju weszła pokojówka i oświadczyła:

— Jakiś pan przyszedł!

Jana zda się nie słyszała. Zawidzki dał pokojówce znak, że zaraz wyjdzie.

Po chwili wysunął się z pokoju.

W saloniku czekał już Pakuła.

— No?... Jaki wyrok?... — zapytał Zawidzki.

— Bezterminowe więzienie... Oskarżony wyrok przyjął... Ale mu nasolili...

Zawidzki podziękował swemu informatorowi i wrócił do buduaru. Jana znowu siedziała melancholijnie zaparta u drzwi.

— Miłosz skazany został na bezterminowe więzienie... — rzekł cicho.

Jana drgnęła. Łza zawisła na jej rzesach. W dali stawał się coraz bliższy krzyk ulicznych kolporterów:

— Extra-telegrama!... Wyrok na Miłosa!... Extra-telegrama!...

W buduarze było cicho...

— I tak gdzieś... bez żadnych zmian... i stamtąd wprost do grobu... — szepnęła Jana, patrząc melancholijnie w otuloną zmierzchem dal.

Rozdział osiemdziesiąty dziewięty Odjazd

Chudzik podniósł się z łóżka. Czuł się doskonale. Organizm, zaatakowany przez nieznaną truciznę, reagował teraz niezwykle intensywnie. Z każdym dniem przybywało mu więcej sił. Męczyła go teraz tylko samotność i tajemnica jego cudownego uzdrowienia. Chciałby już opuścić białe ściany zaleskiej willi, wyjść na wolne przestworze, rozpocząć nowe życie.

— Ale Garbusek powstrzymał go...

— Zaraz, zaraz, mój panie... Bądź pan zadowolony, że i tak się skończyło... Mogło być gorzej, stanowczo gorzej... My już myślimy o panu, bądź pan spokojny...

I zaczął przy tej okazji wypytywać Chudzika z kim się ostatnio przed chorobą spotykał, gdzie był i tak dalej. Chudzik odpowiadał mu szczegółowo na wszystkie pytania. Garbusek czynnik w notesiku jakieś znaki, wreszcie kiwnął głową i rzekł:

— Dobra!... Będzie załatwione!...

— A jednak nie mogę zrozumieć co ze mną było... — odparł Chudzik. — Pamiętam tylko, że miałem jakieś dziwaczne sny... Zdawało mi się, że bijam w obłokach, potem, że nagle spadam na ziemię, a w pewnej chwili widziałem wyraźnie piekło...

— Dobra!... — uśmiechnął się Garbusek — To znak, że czeka pana szczęśliwe życie!... I ja panu narazie nie mogę powiedzieć co z panem było, ale grunt — że jest pan zdrow!...

Od tej rozmowy minęło kilka dni. Chudzik wyczuwał, że wokół niego coś się dzieje, że czynione są jakieś przygotowania, lecz od nikogo nie mógł się dowiedzieć co się właściwie w willi działo.

Nie miał zresztą od kogo... Garbusek nie zjawiał się wcale w ciągu ostatnich kilku dni. Jedynym łącznikiem między nim a światem zewnętrznym był Felek. On przynosił Chudzikowi żywność, on informował go o wszystkim, co się działo dookoła. Ale informacje jego były skąpe... Felek niewiele wiedział.

— Niema pana Garbuska... Nie wiem dokąd wyjechał... Pan hrabia kazał się panu kłaniać, a i Jaś zasłał panu serdeczne pozdrowienia...

— Czemu tu nie przychodzą? — dżiwł się Chudzik.

— Nie można... Służba jeszcze się dowiedziała, że ukrywamy tu „nieboszczyka”... A cała mądrosć polega właśnie na tem, żeby nikt tego nie wiedział... I ja się muszę tak przekradać, żeby nikt mnie nie zauważył!... Psssst... Już uciekam...

Taka była mniej-więcej treść tych krótkich rozmówek.

Dziś Chudzik postanowił się zbuntować.

Był śliczny sierpniowy ranek. Dzień zapowiadał się upalnie... Chudzik wstał z łóżka i podszedł do okna.

Już miał zamiar je otworzyć, by za-

czernąć nieco świeżego powietrza, gdy nagle usłyszał za sobą syczący głos:

— Psssst!... Cofnij się pan natychmiast!... Szybko!...

Obejrzał się. Na progu stał Garbusek.

— Cofnij się pan!... — powtórzył gość. — Natychmiast!...

Chudzik spełnił rozkaz. Garbusek chwycił go za ramię.

— Oszalał pan?!... Kto panu pozwolił podchodzić do okna?... Przed dorem kręci się ciągle służba...

— Ale ja już tu nie mogę wytrzymaść... tłumaczył się Chudzik. — Łaknę świeżego powietrza...

— Przez tyle dni mógł pan wytrzymaść i nie było dziury w niebie, a ostatniego dnia chce pan skapitulować?... — Dlaczego „ostatniego dnia”?... — Bo dziś pan stąd wyjeżdża... — Wyjeżdżam?... Kiedy?... Dokąd?...

— Narazie pojedzie pan do Paryża... Potem — gdzie pan zechce... Może pan podróżować po całym świecie... Tylko musi pan tu pisywać... Żebyśmy zawsze mieli pański adres. W razie czego zadesperujemy po pana, a wtedy będzie pan mógł już przyjechać jako prawdziwy hrabia Strzyga-Toporski...

— Więc w międzyczasie...

— Tak, w międzyczasie postaramy się „zgnieść” Zawidzkiego... Bądź pan spokojny, uda nam się to w zupełności... Chudzik przysiadł na krawędzi łóżka.

— Więc pan powiada, że ja... dziś wyjadę... do Paryża?

Tak... Pociąg odchodzi o 2-ej w nocy. Wyjedziemy stąd o 1-ej... Musimy to uczynić tak, aby nikt nas nie zauważył!...

— Oczywiście... Ale... nie mogę tego zrozumieć jeszcze... Co ja będę robił w Paryżu?

— Co?... Będzie pan żył jak lord... Dostanie pan paszport zagraniczny na nieograniczony czas... Paszport ważny będzie na wszystkie państwa europejskie... Będzie pan mógł sobie rozjeżdżać z kraju do kraju...

— Dobrze, a... pieniądze?...

— Czego się pan martwi?... Pieniądzy panu nie zabraknie... bądź pan spokojny... Hrabia Strzyga-Toporski ma dość pieniędzy w zagranicznych bankach... Księżeczka czekowa z jego podpisem otworzy panu wrota do każdego banku... No, ale na mnie czas... Muszę jeszcze załatwić pewne rzeczy... Błagam pana, nie zbliżaj się pan do okna!... Za kilka godzin opuści pan już tę willę...

Garbusek uśmiechnął się na pożegnanie. Chudzik siedział oszołomiony tem, co słyszał...

Dziś wyjeżdża... do Paryża... księżeczka czekowa... będzie żył jak lord... Czy to możliwe?... Czy to nie sen?...

Gdy Felek przyniósł obiad, potwierdził mu tę nowinę.

— Wyjeżdża pan dziś... do Paryża... Ho, ho!... Ktoby się tego spodziewał?... Do samego Paryża!... Takie wielgachne miasto!... Opowiadali mi, że Paryż to dwa razy taki duży jak Warszawa!... Jak z jednego krańca wyjdiesz w dzień to na drugi zajdziesz pod wieczór... Takie ci miasto!...

Gdy zapadła noc Felek przyniósł do pokoju jakąś walizkę. Wyciągnął z niej elegancki garnitur, koszulę, krawat, podręczne palto, kapelusz, lasce i różne przybory.

— To jeszcze nic... — wyjaśniał Felek. — Dwa kufry czekają jeszcze na pana.

Chudzik przyglądał się temu wszystkiemu z coraz większym zdumieniem. — To wszystko mam włożyć?...

Dalszy ciąg jutro

Ucięła siekierą głowę własnemu dziecku

Sąsiedzi znaleźli skrwawiony tułów niemowlecia.

Bydgoszcz, 15 grudnia. W Tryszczynie (pow. bydgoski) niejaką Anną Niemcz. służącą gospodarza Gordona popełniła bestjałską zbrodnię. Zostawszy matką niesłubnego dziecka, położyła je na pniaku, poczem

ucięła niemowlęciu siekierą głowę. Okrwawiony tułów dziecka znalazł się następnie w stodole, gdzie go ukryła. Natomiast główki — mimo skrzętnych poszukiwań — nie udało się dotychczas odnaleźć. Wyrodna matka jest obłożnie chora.

Przy łóżu jej postawiono posterunek policyjny. Niezwykła zbrodnia poruszyła do głębi mieszkańców wioski, oburzonych niesłychanym postępkiem wyrodnej matki.

Straszna śmierć żywcem zakopanej

Zbrodnicza akuszerka i jej mąż w czasie dokonywania nielegalnego zabiegu obrabowali swą ofiarę i — nieprzytomną — zakopali

Toruń, 15 grudnia. Do niejakiej Muratowskiej, pokątnej akuszerki, zamieszkałej w okolicy Lipna zgłosiła się swego czasu niejaką Stanisława Karaszowa.

Przybyła prosiła o dokonanie na niej spędzenia płodu, gdyż — jak wyjaśniła, mąż jej od trzech lat przebywa na emigracji we Francji, o urodzenie dziecka w tych okolicznościach — groziłoby skandalem.

Muratowska, oraz jej mąż, do których dotarły pogłoski, że Korakowa zaoszczędziła sporo pieniędzy w czasie nieobecności męża —

postanowili pieniądze te zdobyć. Oświadczyli Korakowej, że przyjdą do niej i przeprowadzą zabieg pod warunkiem, aby ich nikt nie widział.

W umówionym dniu, małżeństwo zjawilo się u Korakowej. — Podczas „operacji” kobieta zemdlala. Wówczas Muratowski skradli jej woreczek z pieniędzmi, następnie zanieśli nieprzytomną do pobliskiego zagajnika i tam

ZAKOPALI JA ŻYWCEM W UPRZEDNIO PRZYGOTOWANYM DOLE. — Nieszczęśliwa kobieta zmarła wskutek uduszenia. Za zbrodnię, tę wyrodna para odpo-

31 bezrobotnych przed sądem

Skutki niepoczytalnej agitacji hitlerowskiej

Król. Huta, 15 grudnia.

Żywo stoi nam w pamięci fakt przekroczenia latem bieżącego roku granicy przez bezrobotnych, którzy urządzili demonstrację w Nowej Wsi, poczem za pomocą agitatorów hitlerowskich udali się do Niemiec.

Niemcy wykorzystali ich obecność dla celów rewizjonistycznych, poczem wysiedlili ich do Polski.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Król. Hucie ogłosił wyrok, w sprawie 31 bezrobotnych którzy wzięli udział w tej demonstracji.

Sąd skazał 8 oskarżonych po 7 mie-

wiała przed sądem. — Skazano ich po 12 lat więzienia.

Obecnie rozpatrywał sprawę sąd apelacyjny w Toruniu i wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

sięcy więzienia, 17 po 5 miesięcy, a 6 po 4 miesiące więzienia. Wszystkim zawieszono wykonanie kary na lat 5.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 232-55.
przyjmuje od 9—3.
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.
przy Górnym Rynku.

Tradycja i zaufanie

kierują ostrożną i oszczędną gospodynią. 60 lat Mydło Rewolwer Majdego uważane jest słusznie za najlepsze i najoszczędniejsze.

Otrzymali 100 zł. za podpalenie

Jasio, 15 grudnia. Kilkakrotnie już donosiliśmy o tajemniczej szajce podpalaczy, która grasowała w Harkłowej pod Jasłem. Podpalacze, upatrzyszy sobie ofiarę, podrzucali jej ulotki, grożące wzniesieniem pożaru.

Obecnie zbrodniarze podpaili stodołę wraz ze zbiorami, należącą do gospodarza Pawła Wdowiaka wraz ze zbiorami, wartości 2.000 zł.

Dzięki energicznym poszukiwaniom miejscowej policji udało się aresztować 3-ch członków nieuchwytnej dotąd bandy. Zaaresztowani do winy przyznali się, zeznając, że za każde podpalenie otrzymywali po 100 złotych.

Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska sprawców pożarów trzymane są narazie w tajemnicy.

Polowery artystyczne
reczej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN.
Kilińskiego 14, 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.
Tel. 143-21

Kino Dźwiękowe
RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!
Kobięcy Dr. JEKYLL, Carola Lombard
w niesamowitym filmie przewyższającym Frankenstein.
TAJEMNE MOCE
Nadprogram tygodnik Paramountu.

UROCZA
CARMEN BONI w najnowszej komedji p. t.
„ROZKOSZNA WNUCZKA” (DAMA W SMOKINGU)
„METRO - ADRIA”

VARIETE - DANCING „TABARIN”
Narutowicza 20. Tel. 154-60, 150-66.
Codziennie godz. 5—8 FIVE. Kons. 80 groszy.
Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.

Dziś i codziennie godz. 9 wiecz.
Dziś walczą następane 3 pary

Wejście bezpłatne.
4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo Sparr oraz o godz. 10-ej w.

Wielki Program Atrakcyjny
z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Afryka), MICHELSON (zap. żyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3—4 i od 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 po pol.

DR. MED.
T. RUNDSZTEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4—7-ej.

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1.

DOKTOR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 9—11 i od 3—4 po pol.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

LECZNICA
Piotrkowska 294
PRZYJMUJE CHORYCH WE WSZYŚKICH SPECJALNOŚCIACH od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

DR. MED.
S. Altermanowa
Choroby kobiece i akuszerka
Kilińskiego 50
tel. 177-27
przyjmuje od 4 do 6-ej po pol.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po pol.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8

DR. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

PRZEDŚWIATECZNA okazyna sprzedaż aparatów fotograficznych w znanej łódzkiej firmie M. Jakubowski, Piotrkowska 82 (w podwórzu) telefon 190-82.
Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczy tanio. Wład. Kałna 62.

OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksy, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.
TECHNIK - dentystyczny Boksenberg, Aleja 1-go Maja 23 przyjmuje zamówienia od Lek.-den. 10

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.



250 dodatkowych nagród dla uczestników konkursu sportowego „Expressu“

Uczestnicy naszego dorocznego konkursu sportowego wykazują ogromne zniecierpliwienie w związku z przedłużającym się terminem ogłoszenia wyników losowania.

Świadczą o tem listy, napływające bezustannie do redakcji, zwłaszcza od tych Czytelników, którzy trafnie odpowiedzieli na wszystkie pytania.

W listach tych odzywa się często nuta niepokoju o los nadesłanych kuponów.

Czy aby nie zgineły w drodze? Czy dobrze zostały wypełnione, a co najważniejsza czy broń Boże nie zaduża ilość uczestników konkursu odpowiedzieli trafnie na wszystkie zadane pytania.

Rozumiemy b. dobrze naszych Czytelników zwłaszcza tych, którzy spełnili całkowicie warunki konkursu. Każdy z nich pragnąłby zdobyć jedną z lepszych i bardziej wartościowych nagród.

Komisja konkursowa nie mogła jednak wcześniej odpowiedzieć na niektóre pytania, zmuszona była bowiem czekać na zakończenie rozgrywek o utrzymanie się w lidze.

Dopiero ubiegłej niedzieli gdy Garbarni udało się pokonać porażki drużynę WKS. Śmigły z Wilna kwestja degradacji z ligi została już ostatecznie wyjaśniona. Czarni dobrowolnie zrezygnowali z dalszych spotkań o utrzymanie się w lidze, zresztą gdyby nawet stanęli do ostatniej rozgrywki, zapewniłoby pozostanie w extra klasie posiadania Garbarnia.

Dopiero więc przed kilku dniami z kwalifikowani zostali do nagród ci Czytelnicy, których kupony zawierają naz-

wy trzech klubów: RUCH, CZARNI, POLONJA.

Czytelników takich, których intuicja nie zawiódła jest stosunkowo duża ilość gdyż około 500.

WYDAWNICTWO „EXPRESSU“, PRAGNĄC, BY PRZYNAJMNIEJ WIĘKSZĄ CZĘŚĆ CZYTELNIKÓW, KTÓRZY TRAFNIE ODPOWIEDZIeli NA WSZYSTKIE PYTANIA ZOSTAŁA NAGRODZONA, POSTANOWIŁA UFUNDOWAĆ DODATKOWO NAGRODY

POCIESZENIA W FORMIE 250 BEZPŁATNEJ MIESIĘCZNEJ PRENUMERATY POPULARNEGO TYGODNIKA-MAGAZYNU „PANORAMA“.

OGÓLEM WIĘC NAGRODZONYCH ZOSTANIE OKOŁO 350 CZYTELNIKÓW.

Tych wszystkich, którzy nadesłali trafne odpowiedzi prosimy więc o jeszcze trochę cierpliwości, gdyż niedalej jak za kilka dni dowiemy się wszyscy komu uśmiechnął się los.

DZIŚ INAUGURACYJNY WYSTĘP drużyny bokerskiej Hakoahu

Dzisiejsza inauguracyjna impreza sekcji pięściarskiej Hakoahu, w której drużyna żydowska miał będzie za przeciwnika silny zespół Geyera zapowiada się bardzo interesująco.

W większości wag pary zostały tak zestawione, że spotkania mieć będą niewątpliwie przebieg niezwykle interesujący, gdyż siły przeciwników są prawie ze zupełnie równe.

Tycy się to przedwzrostkiem walki Wdowińskiego z Lipcem. Zawodnicy ci walczyli już ze sobą w roku ubiegłym, przyczem walka nie dała jednak rezultatu. Dziś obaj mają zupełnie jednakowe szanse na uzyskanie zwycięstwa.

Niemniej interesująco zapowiada się walka w wadze półśredniej pomiędzy Lipszczykiem a Wolskim. Obaj są jeszcze zawodnikami młodymi i bardzo obiecującymi, należącymi do czołowej kategorii naszej młodszej generacji pięściarskiej.

W wadze lekkiej spotkają się Białystok z Krumem. Również i w tej walce trudno coś przepowiedzieć. Siły obu są

najzupełniej wyrównane, a o zwycięstwie jednego z nich zadecyduje chyba tylko chwilkowa lepsza dyspozycja.

W wadze piórkowej Wulfowicz ma za przeciwnika Zająca. Tu zwyciężyć powinien Wulfowicz, Zając nie jest jednak zawodnikiem którego można lekce ważyć.

Niezwykle interesująco zapowiada się rewanż finałowego spotkania pierwszego kroku pomiędzy Fagotem a Wojciechowskim. W walce finałowej zwyciężył nieznacznie na punkty Fagot.

Dziś Wojciechowski starać się będzie zrewanżować za tę porażkę. Pozostałe walki objęte programem spotkania drużynowego, to w walce muszej Syndyk — Wojciechowski i w wadze półciężkiej Boksenbaum — Ostrowski.

Pozatem odbędą się jeszcze dwie walki nadprogramowe pomiędzy Rozentalem a Różyckim i Waldmanem a Mikołajczykiem.

Ta ciekawie zapowiadająca się impreza odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczór w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 293.

Dziś w lokalu Makkabi odczyt mgr. Nechamkis-Lebenbaumowej

W piątek, dnia 15 bm. o godz. 20-ej w sali Makkabi przy ul. Al. Kościuszki nr. 21, przewodnicząca Ref. Wychow. Kobiet Komitetu Centralnego Makabi w Polsce p. mgr. Nechamkis - Lebenbaumowa, wygłosi odczyt na temat „Koleżeńność wychowania fizycznego kobiety żydowskiej“. Po odczytaniu odbędzie się pokazowa lekcja gimnastyki kobiecej.

Impreza powyższa urządzona staraniem Referatu Wych. Fizycznego Kobiet Makabi Łódzkiej, wywołała ze względu na osobę prelegentki, znanej działaczki kobiecej w Polsce kolosalne zainteresowanie. Wstęp na powyższą imprezę — bezpłatny.

Indywidualne mistrzostwa bokerskie okręgu

Indywidualne mistrzostwa bokerskie okręgu łódzkiego zostaną rozegrane w Łodzi w dniach 6—11 lutego. By nie przemęczać zawodników, mistrzostwa odbędą się z przerwami.

Niemcy odmówili wizy przejazdowej red. Statterowi

Wiceprezesowi K.Z.O.P.N. red. Statterowi, konsulatu niemieckiego odmówił wizy przejazdowej przez terytorium Niemiec, — w związku z wyjazdem reprezentacji Krakowa do Belgii, Holandji i Francji z którą red. Statter jako jeden z członków kierownictwa miał wyjechać.

Jackie Brown pozostaje mistrzem świata

W meczu bokerskim o mistrzostwo świata w wadze muszej, dotychczasowy mistrz, Jackie Brown, pokonał na punkty w 15 rundach Gignerforana.

Tabela wygranych

1-go dnia ciągnięcia III-iej klasy 28 loterii państwowej

(Dalszy ciąg ze str. 3-iej.)

0040 85 144 215 88 416 560 716 61 991 31086
 111 19 352 32 95 659 726 50 32060 142 50 98 99
 453 635 791 812 75 33021 25 89 292 97 422 656
 801 50 908 34034 146 62 262 368 413 564 753 65
 801 13 35055 449 590 75 652 71 707 825 908
 36053 334 437 57 542 37096 118 55 82 87 291 99
 409 64 601 792 809 71 995.
 38049 249 438 43 51 69 99 582 624 41 858
 79005 23 70 239 73 89 367 511 775 97 888 40074
 208 44 58 322 38 80 95 624 739 64 953 80 41003
 162 78 216 30 519 755 831 923 99 42007 55 293
 357 497 801 19 68 43120 60 309 781 932 44277
 45020 122 219 52 314 33 458 659 65 920 46033 55
 142 269 99 881 956 47025 161 288 431 522 775 863
 71 48122 33 288 326 73 417 651 831 46 61 938
 49039 59 60 94 136 683 880 908
 50068 498 554 754 813 972 51493 642 803 76
 98 953 22330 45 79 477 85 95 806 97 53034 148
 314 449 91 501 29 659 54394 601 4 874 942 55249
 58 69 516 61 613 28 830 56028 292 323 43 441
 76 619 57007 76 263 346 65 640 50933 284 373
 550 615 40 705 6 849 911 59106 341 439 537 616
 60019 157 237 83 495 513 44 621 83 82 840 50
 81 948 61284 428 562 86 640 62169 270 485 508
 38 79 645 67 73 814 978 63077 146 209 65 96 473
 574 92 622 32 94 805 18 36 53 64262 666 714 44
 802 66 65201 24 86 353 67 439 519 48 603 42 88
 893 993 66260 77 400 513 722 79 913 59 67131
 396 548 82 699 806 947 68017 327 29 418 35 42
 584 69077 119 571 97 748 863 901.
 70114 203 383 500 796 811 924 65 71068 88
 216 97 350 478 562 884 72073 133 261 454 638
 73000 90 378 427 505 78 681 86 852 60 997 74073
 164 281 620 701 27 75068 71 80 189 521 861.
 76060 62 77 559 639 69 73 799 844 918 19
 77034 56 121 54 421 568 73 97 78023 38 220 41
 308 901 3 56 79109 650 720 44 87 836 908 80049
 76 169 219 378 465 677 99 826 84 97 912 81198
 398 417 712 62 962 82027 174 245 81 452 610 18
 866 83043 115 236 65 305 421 817 21 79 94 989
 84160 308 440 620 978 88068 240 51 521 71 911
 47 86178 263 342 642 95 87032 132 308 453 518
 40 726 887 97 88232 461 549 700 89107 64 348
 317 78 427 35 68 550 768
 90039 55 64 111 278 84 331 47 74 823 91026
 58 276 551 90 606 11 797 876 918 92152 70 403
 544 887 93233 819 967 89 94179 240 330 521 97
 828 95003 66 193 221 185 593 788 96097 191 200
 97 874 97385 87 508 28 79 881 98198 219 40 355
 94 482 525 39 603 799 99055 146 407 549 673
 767 866 97.
 100101 18 68 231 460 534 71 94 805 11 55

960 101255 566 713 914 37 84 102060 86 108 536
 38 822 27 61 957 76 103114 291 328 710 867 81
 104038 345 79 424 535 71 82 751 82 809 105089
 208 379 89 432 533 601 32 863 106001 122 34 35
 66 76 222 50 69 842 58 107142 220 413 651 849
 573 108298 646 803 924 56 109001 82 341 401 16
 522 651 754 84 804 82 110146 260 371 95 874 913
 111214 484 112080 88 554 761 859 113002 143 228
 39 48 350 73 571 611 782 842 983.
 114076 95 170 227 304 435 568 859 66 991
 115082 155 242 326 454 585 768 822 75 116138
 429 766 889 117047 55 222 48 318 95 527 654 63
 118149 250 75 92 324 622 29 119154 304 537 637
 53 795 862 919
 120001 70 72 164 207 52 70 333 35 410 30 599
 826 121979 123 215 352 577 123002 38 283 631 36
 701 35 39 63 891 998 124003 45 425 644 890
 125030 287 319 42 59 68 493 759 932 126454 714
 831 985 127041 128 72 89 622 128021 119 396 592
 623 760 129316 25 45 53 403 85 582 655 92 702
 5 26 53 887 139517 49 78 601 900 87 131351 66
 410 19 35 91 588 686 730 903 132011 168 276 549
 57 133138 387 591 804 958 93 134205 31 36 614
 727 97 835 46 67 135063 64 81 97 183 405 136139
 303 554 660 137125 355 78 403 20 76 88 590 720
 138099 132 274 75 340 445 48 638 42 72 824 924
 83 139059 199 233 301 495 509 28 684 729 94 894
 990 140009 311 24 90 590 626 53 69 79 947 141041
 138 89 248 387 413 602 38 62 85 704 955 142081
 87 229 382 416 520 40 619 729 951 143099 166
 281 324 410 26 706 144001 302 521 617 46 709
 848 75 145189 265 438 567 643 756 804 970 146067
 86 103 462 800 147006 187 215 24 76 583 938
 148259 543 693 701 82 831 42 952 149011 177 697
 701 26 874 934.
 150590 151020 69 382 521 78 898 152157 237
 94 463 694 786 800 8 70 949 153114 46 452 554
 640 730 33 72 154026 141 412 50 94 593 155053
 129 385 813 79 85 929 156143 357 868 91 929
 157152 432 93 75 813 83 158291 424 703 99 836
 159088 141 275 356 504 94 686 98 774 865
 160020 142 417 652 904 161034 574 871 945
 80 162014 34 131 37 232 47 383 507 32 728 911
 163269 330 577 753 892 959 164126 208 648 759
 877 912 165018 415 767 84 166104 95 244 391 685
 977 167210 22 38 635 168100 9 221 31 92 467
 599 751 961 169127 543 631 69 844 63 987.
 CIĄNIENIE POPÓLUDNIOWE.
 Po 200 zł na N-ry:
 132 96 374 79 593 1524 87 728 976 2150 245
 91 601 3185 546 627 899 4009 15 359 425 5242
 480 682 711 25 6044 369 441 542 755 99 884 955

7160 358 434 57 602 86 800 909 8597 820 44 903
 9011 254 560 99 717 24 916 84 10186 232 321 598
 765 815 77 11017 127 52 394 549 648 986 12322
 487 642 872 993 13222 432 72 82 515 604 80 878
 919 14086 94 149 216 628 822 15071 211 57 79
 492 739 811 40 978 16121 424 530 76 691 741 825
 58 906 17134 85 490 652 67 18034 176 686 809
 88 915 19003 8 49 261 385 471 75 529 54 718 892
 99 975 20025 143 311 14 94 456 561 69 74 615 75
 855 21113 57 95 408 668 899 901 75 22108 22 68
 283 402 636 80 833 23009 36 371 403 12 552 758
 76 840 970 24035 141 76 421 640 823 25095 133
 340 426 505 74 48 932 94 26033 216 571 615 719
 27 27183 87 670 788 865 914 28190 216 53 300 581
 706 12 830 79 29014 194 200 82 540 91 609 804
 13 16 80 991 30148 62 82 238 999 308 402 15 566
 650 857 31091 154 94 356 630 928 32009 24 63
 269 378 409 60 677 738 822 33007 54 333 643 60
 78 742 834 903 34028 126 54 83 240 72 97 561
 653 745 834 975 35149 201 2 457 633 900 60
 36108 62 283 346 608 722 827 37325 602 798 861.
 38136 284 615 979 39104 60 338 402 3 562 65
 669 721 53 835 40003 136 218 439 581 754 999
 41130 42 423 848 973 42015 43 50 169 221 76
 302 20 29 458 91 550 778 848 43119 307 49 51
 433 55 83 711 90 823 44009 36 46 55 127 29 308
 422 71 94 584 683 97 869 917 24 45319 76 404 39
 670 81 705 911 46283 633 38 728 853 47058 238
 69 321 43 67 422 75 547 650 880 45092 153 275
 312 548 80 727 28 81 811 49052 132 202 25 82
 413 78 91 690 968 50319 74 562 609 48 84 738
 976 51298 352 653 885 52095 108 248 59 303 415
 21 42 889 936 48 53056 69 217 78 374 99 713 89
 827 54 996 54459 503 55 833 36 55135 205 30 342
 501 30 740 944 84 56148 50 446 74 639 65 745
 57238 81 88 06 79 719 32 68 855 906 58022 142
 650 68 708 956 60 59137 249 66 431 958 79
 60046 192 221 370 77 466 84 607 746 820 61017
 84 140 46 91 212 86 321 53 80 535 704 54 811
 42 83 966 71 62017 126 449 619 81 95 971 63052
 215 19 509 95 64087 144 279 302 22 484 523 36
 629 74 765 933 65019 77 85 223 76 339 42 456
 77 81 791 825 66016 37 398 599 681 67132 92
 354 469 690 786 87 68076 171 333 47 439 50 529
 88 870 939 69373 451 727 70015 81 208 332 468
 536 647 91 704 28 908 71013 141 289 398 566 980
 72206 338 596 732 73086 151 273 432 887 74098
 171 574 621 90 989 75435 519 94.
 76039 122 26 409 573 603 77123 264 322 78
 478 96 612 31 839 67 939 48 96 78128 44 232 74
 388 624 49 864 79174 284 80277 606 777 87 889
 907 83 81064 218 567 96 845 904 17 37 85 82031
 115 317 90 95 558 964 83003 449 518 660 844 32
 84085 161 224 65 379 432 58 88 583 682 85121
 618 59 741 810 32 86016 92 199 651 710 93 847
 982 87117 469 559 679 91 774 85 812 88055 98
 309 411 50 587 875 89023 224 796 90204 338 442

62 538 643 59 735 40 904 31 91120 245 309 456
 689 712 917 92055 157 317 531 712 844 93098 206
 69 406 520 35 647 709 94023 33 126 254 689
 749 80 81 96 951 97 95089 268 364 622 707 812
 40 44 53 938 96006 43 55 254 316 419 663 869
 950 97018 108 83 88 254 786 941 94 98283 480
 615 792 965 67 99042 419 629 100122 32 93 259
 371 437 533 753 999 101002 31 81 123 666 92 99
 796 941 42 102023 111 24 54 232 537 93 880 92
 103628 58 889 104088 263 328 39 672 748 105030
 63 138 57 91 293 304 59 562 84 716 36 95 926 51
 83 106015 30 230 572 619 725 107528 818 98
 108028 41 155 471 627 31 810 985 109059 108
 328 896 917 110235 468 777 905 57 111206 337
 48 448 78 12160 217 413 767 828 113097 157 447
 579 719 28 924 30 77.
 114182 200 52 72 573 711 826 965 77 115003
 56 253 314 512 55 83 632 86 952 116152 348 410
 59 97 582 637 853 117174 212 15 407 26 54 551
 607 747 929 87 118058 160 278 369 470 538 695
 740 98 119056 347 593 542 716 828 38 42 120064
 208 510 65 604 28 769 71 121068 183 229 447 36
 64 91 122086 83 116 22 263 426 86 88 617 721
 833 916 124038 14 146 94 422 41 512 606 27 67
 748 886 125066 114 204 75 378 432 54 612 778
 94 902 126063 639 702 13 25 814 30 127090 229
 48 62 93 304 523 25 34 44 636 879 1

Kobiety w straży ogniowej



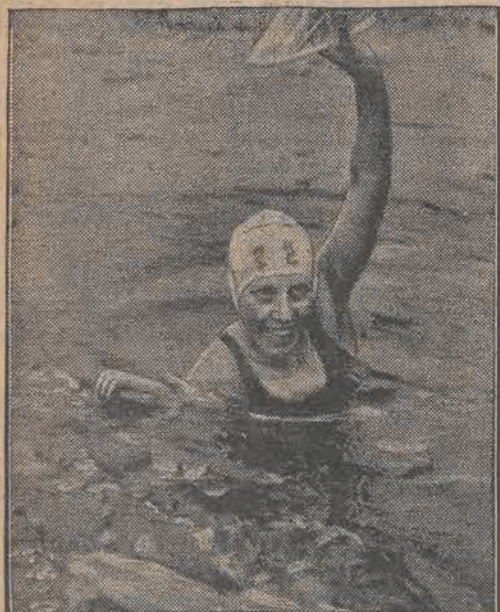
W Kinosakimura (Japonia) powstał kobiecy oddział straży ogniowej. Na zdjęciu oddział ten po przyjęciu chrztu ogniowego.

Krajobraz zimowy



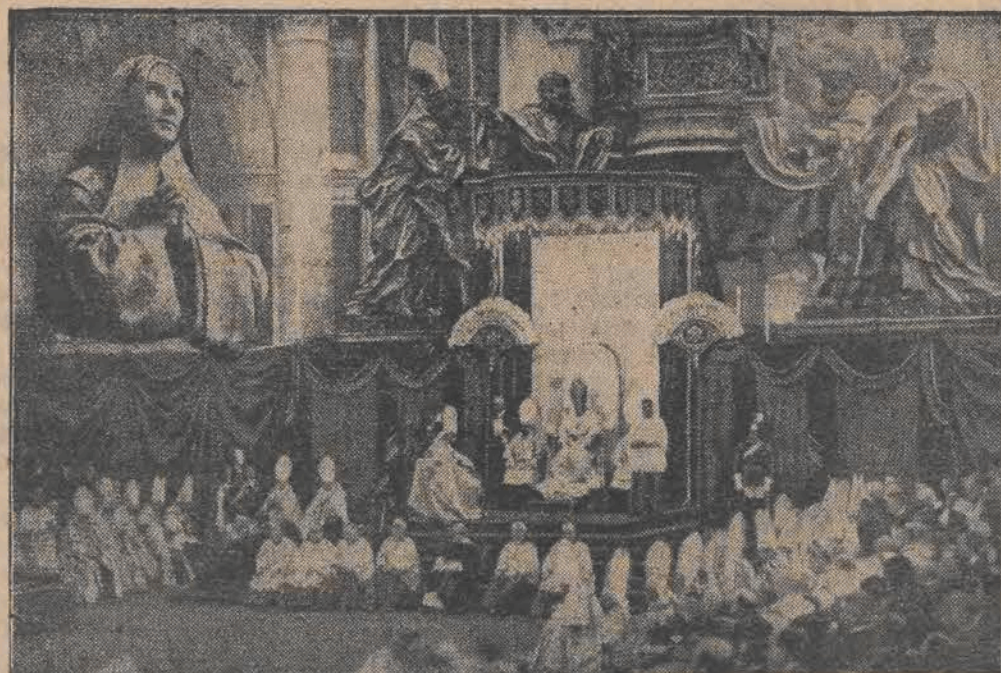
Płochliwa dzicz górską szuka w zaśnieżonych lasach pożywienia.

Czy nie za zimna kąpiel?



Nie wszyscy obawiają się mrozów. Oto młoda pływaczka, kąpiąca się w rzece, pokrytej krami lodowymi, przy 20-stopniowym mrozie.

Kanonizowane pastuszki z Lourdes



W dniu 8 grudnia odbyło się w katedrze Św. Piotra w Rzymie kanonizowanie pastuszek francuskiej, Bernadette, której pierwszej ukazała się w grocie w Lourdes Święta Paniątka. W ceremoniale wziął udział Ojciec Święty. Na zdjęciu (u góry nalewo) posąg Bernadette w Paryżu.

Prezydent Ameryki jako słuchacz



Na wiecu zorganizowanym przez klub kobiet amerykańskich, podczas przemówienia prezydentowej Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych na ulicy przysłuchiwał się obradom, wraz z tysiącami innych ludzi.

Codzienna nowelka „Expressu”

Ostatnie wyścigi.

To wszystko trwało zaledwie sześć tygodni, a Rudolfowi Wensterowi wydało się, że już minął przynajmniej rok od czasu, gdy opuścił znienawidzone biuro i uciekł z pieniędzmi zagranicę.

Wenster, wiedeńczyk z krwi i kości, przez cztery lata pracował w jednym z miejscowych banków i uchodził za wzorowego urzędnika.

Gdyby nie zetknął się z Małgorzatą Falk, niebezpieczną awanturnicą, z pewną nością do końca życia byłby solidnym pracownikiem i nigdyby nie miał na sumieniu żadnego przestępstwa.

Małgorzata sprowadziła go jednak na manowce. Stał się biernym narzędziem w jej rękach.

Gdy mu kazała kraść, zabrał z banku większą sumę. Uciekli do Bukaresztu.

Wenster początkowo nie mógł się oprzeć wrażeniu, że policja jest już na jego śladzie. Ale, gdy już znalazł się w Bukareszcie, przestał myśleć o groźącym mu więzieniu i czuł się zupełnie bezpieczny.

Rozpoczął się okres szalonych zabaw.

Wenster ulegał wszelkim kaprysom pięknej Małgorzaty, która trwonila pieniądze na prawo i na lewo. Jej futra, su-

knie, biżuteria i wreszcie wystawne libacje w restauracjach pochłaniały kolosalne sumy.

Wenster nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego, że wkrótce znajdzie się zupełnie bez grosza.

Lecz dzień ten nadszedł niespodziewanie szybko.

— Zostało mi jeszcze tylko dwadzieścia dolarów — oświadczył przerażony swej przyjaciółce.

Wiadomość ta nawet jej zbytnio nie przejęła. Widocznie lepiej zdawała sobie sprawę ze stanu finansowego Wenstera i była na to przygotowana.

— Cóż zamierzasz zrobić? — spytała, nie starając się nawet go pocieszyć.

— Nie wiem, to jest naprawdę straszne — wybełkotał. — Tu w Bukareszcie nie znam nikogo i nie mogę liczyć na żadną posadę. A do Wiednia przecież nie wrócę.

— Pójdziemy na wyścigi — zdecydowała Małgorzata. — Może nam się poszczęści.

Wenster i tym razem posłusznie spełnił wolę kochanki.

Nie szukali już samochodu, lecz udali się pieszo. Gdy znaleźli się na torze wyścigowym, miały się właśnie rozpocząć pierwsze biegi.

— Na jakiego konia postawić? — spytał Wenster. — W Wiedniu potrafiłbym się zorientować, ale tu, w Bukareszcie...

— Nie trzeba się wcale orientować — roześmiała się Małgorzata. — Wyścigi to tylko przypadek. Nieraz już widziałam, że ludzie, którzy zupełnie nie znają się na koniach, wygrywali ogromne sumy. Trzeba mieć tylko szczęście!

— A więc niech tak będzie! — westchnął ciężko Rudolf. — Postawię na „Wezyra”, bo mi się podoba ta nazwa! Idź kup bilety za całą sumę!

Małgorzata oddaliła się w kierunku kasy. Nieobecność jej trwała dość długo. Rudolf począł się już nawet niecierpliwić, gdyż wyścigi lada chwilę miały się rozpocząć.

Wreszcie jednak wróciła.

— Kupiłam — powiedziała mu z uśmiechem. — Zaraz rozstrzygną się nasze losy.

Rudolf był trupio błydy. Stawka przecież była bardzo wysoka. Jeśli wygra, jeszcze będzie mógł dalej pędzić beztrudny żywot przy boku Małgorzaty... A jeśli przegra?

Odwrocił się. Wolał nie spoglądać na tor wyścigowy. Przecież i tak za parę chwil dowie się o wszystkim.

Istotnie, nie czekał długo.

— „Wezyr” przepadł z kretesem! Pierwsza przybiegła „Westalka”.

— I co my teraz pocniemy? — wykrztusił ze siebie Rudolf.

— Ja już sobie dam jakąś radę w Bukareszcie! — uśmiechnęła się Małgorzata.

— A ja? — krzyknął Rudolf. — Jesteś dorosłym człowiekiem i po winności sam o sobie myśleć. Nie należało defraudować! — odpowiedziała mu ostro.

— Jak śmiesz tak mówić! Przecież to wszystko zrobiłem dla ciebie! Jesteś człowiekiem bez serca!

— A ty... bez pieniędzy! — uśmiechnęła się zimno.

Nim zdążył jej odpowiedzieć, zmieszana się z barwnym tłumem. Rudolf na wet jej nie gonił. Stał ze spuszczoną głową i zdawało się, że za chwilę rozplacze się, jak małe dziecko...

A tymczasem Małgorzata już wsiadała do taksówki ze swym nowym przyjacielem, z którym już zawarła znajomość przed kilku dniami.

Rumun ten znajdował się również na wyścigach. On też poradził Małgorzacie by nie postawiła na „Wezyra”, lecz na „Westalkę”. Małgorzata dzięki niemu wygrała większą sumę.

Rudolf oczywiście o tem nie wiedział. Oszukała go, nie poraz pierwszy zresztą, ale ostatni...

Późnym wieczorem, w eleganckim hotelu bukareszteńskim, zastrzelił się młody mężczyzna.

Był to Rudolf Wenster. Dopiero po jego śmierci, policja wiedeńska dowiedziała się o miejscu jego pobytu...

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radowo, ul. Zeromskiego 30. Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobnie: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.